

Henryk Pietras SJ

Wydział Filozoficzny Księży Jezuitów, Kraków

MILLENARYZM A INTERPRETACJA SZABATU (I-II WIEK)

W prezentacji tematu nie będą nas interesować opisy tysiącletniego królestwa Mesjasza na ziemi, ani kto w nim będzie przebywał. Celem naszym będzie zbadanie, w miarę możliwości, poglądów millenarystycznych w relacji do chrześcijańskiej interpretacji szabat. W niektórych świadectwach patrystycznych bowiem oba pojęcia występują łącznie. Nie jest jednak jasne, czy mówią o millenium przy okazji szabat czy odwrotnie.

Zacznijmy od stwierdzenia faktów oczywistych. Pierwsi chrześcijanie, zasadniczo pobożni Żydzi, raczej nie czuli się zwolnieni przez fakt przyjęcia chrztu w imię Jezusa Chrystusa od zachowywania szabat. Kwestią inną było, czy szabat (jak i inne zalecenia Prawa) powinien być zachowywany przez przystępujących do Kościoła pogan. Jak wiadomo, apostołowie zebrani w Jerozolimie, po wysłuchaniu sprawozdania Pawła i Barnaby, ustalili – wierząc w asystencję Ducha Świętego – „nie nakładać ... żadnego ciężaru oprócz tego, co konieczne. Powstrzymajcie się od ofiar składanych bożkom, od krwi, od tego, co uduszone, i od nierządu” (Dz 15,28n). Wiemy też, że recepcja tego „dekretu” nie była jednoznaczna. Paweł niedługo potem dowodzi Rzymianom i Koryntianom, że jedzenie lub niejedzenie mięsa ofiarowywanego bogom jest tylko kwestią zgorzenia. Autor *Apokalipsy* robi zaś z tego sprawę pierwszej wagi w listach do siedmiu Kościołów. Podobnie było z szabatem. Stan świadomości w tym zakresie w połowie II wieku poświadczają Justyn, kiedy mówi do Tryfona:

Jeśli już koniecznie dla słabości swego ducha chcą zachowywać wszystko, co obecnie, z przepisów wydanych przez Mojżesza, jak wiemy, ze względu na twarde serca ludu, zachować można, a przy tym nadzieję pokładają w Chrystusie i przestrzegają odwiecznych i przyrodzonych zasad sprawiedliwości i bogobojności, jeśli się godzą na współżycie z chrześcijanami i wiernymi, nie narzucając im, jak się wyżej rzekło, ani obrzezania, któremu się sami poddali, ani święcenia szabatów, ani wreszcie żadnych innych przepisów, tedy oświadczam, że należy ich przyjąć i do zupełnego współżycia przypuścić, jak rodzonych

braci. Jeśli natomiast rodacy twoi, Tryfonie, mówiłem dalej, którzy powiadają, że wierzą w Chrystusa, na wszelki sposób zmuszają wiernych Chrystusowych pochodzenia pogańskiego do życia według Zakonu Mojżeszowego, albo jeśli nie chcą z nimi utrzymywać wspólności życia, tedy i ja się od nich odsuwam.¹

Zachowywanie lub niezachowywanie szabatu nie stanowiło więc w tym czasie problemu, przynajmniej w niektórych środowiskach. Spór dotyczył narzucania jego zachowywania. Pomińmy analizę tego fragmentu jako jednego z najpiękniejszych świadectw chrześcijańskiego otwarcia na różnorodność obyczajów, także religijnych, w ramach jedności wiary. Dla naszego tematu pozostaje ważne coś innego: ci judeochrześcijanie, którzy zgadzali się, że „etnochrześcijanom” (tytułem eksperymentu pozwałam sobie wprowadzić to słowo istniejące już w literaturze francuskiej i włoskiej na oznaczenie chrześcijan pochodzących spoza narodu żydowskiego) nie należy narzucać zachowania szabatu, musieli dać jakieś jego wyjaśnienie. Także na własny użytek potrzebowali jakiejś nowej interpretacji przykazania dotyczącego świętowania w dniu siódmym, by z czystym sumieniem nie robić z tego kwestii życia i śmierci.

Wiązało się to bezpośrednio z rozpowszechniającą się praktyką świętowania pierwszego dnia tygodnia, zwanego również ósmym – bo po siódmym – jako dnia pańskiego. Poświadcza to parokrotnie Nowy Testament.

1) Pierwszy List św. Pawła do Koryntian 16,1-3

Jeśli chodzi o zbiórkę, która się odbywa na rzecz świętych, zróbcie tak, jak poleciłem kościołom w Galacji. Niechaj pierwszego dnia tygodnia każdy z was coś odłoży według tego, co uzna za właściwe, żeby nie zarządzać zbiorów dopiero wtedy, kiedy przybędę. Kiedy zaś się zjawię, przez tych, których uznaję za godnych, pošlę dar wasz z listami do Jerozolimy.

2) Dzieje Apostolskie 20,7-12

W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamanie chleba, Paweł, który nazajutrz zamierzał odjechać, przemawiał do nich i przedłużył mowę aż do północy. Wiele lamp paliło się w górnej sali, gdzie byliśmy zebrani. Pewien młodzieniec, imieniem Eutychos, siedział na oknie pogrążony w głębokim śnie. Kiedy Paweł przedłużał przemówienie, zmorzony snem spadł z trzeciego piętra na dół. Podniesiono go martwego. Paweł zszedł, przypadł do niego i wziął go w ramiona: „Nie trwóźcie się – powiedział – bo on żyje”. I wszedł na górę, łamał chleb i spożywał, a mówił jeszcze długo, bo aż do świtania. Potem wyruszył w drogę...

3) Apokalipsa 1,10-11

Doznałem zachwycenia w dzień Pański i posłyszałem za sobą potężny głos jak gdyby trąby mówiącej: „Co widzisz, w księdze napisz i pošlij siedmiu kościołom”.

¹ J u s t y n, *Dialog z Żydem Tryfonem* 47,2n.

Podstawą takiego postępowania była wiara w Chrystusowe zmartwychwstanie po szabacie, oraz jego ukazywanie się uczniom właśnie „w ósmy dzień” (J 20).²

Ale co z szabatem?

Tematem tego referatu jest millenaryzm, wiara w tysiącletnie królowanie sprawiedliwych wraz z Mesjaszem między pierwszym a drugim zmartwychwstaniem, wyrażona w *Apokalipsie* kanonicznej w rozdziale dwudziestym: męczennicy i ci, którzy nie przyłączyli się do Bestii, „ożyli i tysiąc lat królowali z Chrystusem. A nie ożyli inni ze zmarłych, aż tysiąc lat się skończyło. To jest pierwsze zmartwychwstanie. Błogosławiony i święty, kto ma udział w pierwszym zmartwychwstaniu: nad tymi nie ma władzy śmierć druga, lecz będą kapłanami Boga i Chrystusa i będą z Nim królować tysiąc lat” (Ap 20,4-6).

Pierwszym tekstem starochrześcijańskim na ten temat, nawiązującym do tradycji Janowej, zdaje się być fragment z pewnego dzieła Papiasza z II wieku. Euzebiusz z Cezarei pisał o nim, że uczył różnych dziwnych rzeczy, jakie ponoć dotarły do niego przez ustną tradycję. Przy okazji wyjawia swój całościowy pogląd na sprawę millenaryzmu:

[Papiasz] mówi, że po zmartwychwstaniu nastąpi okres tysiącletni i że tutaj na ziemi nastanie widzialne królestwo Chrystusowe. Sądzę, że źle zrozumiał opowiadania zasłyszane od apostołów i nie dostrzegł tego, co mu jako obrazy w symbolicznych podawano słowach. Zdaje się, że to nie tęga była głowa, jak się o tym można przekonać z pism jego. A jednak sprawił, że po nim bardzo wielu pisarzy kościelnych podobne żywiło mniemanie, bo się opierali na starodawnej tego męża powadze. Należeli do nich na przykład Ireneusz i jeszcze inni, którzy dali wyraz podobnemu zapatrywaniu.³

Sam zaś „fragment Papiasza” mówi tak:

W ten sposób wspominają prezbiterzy, którzy jeszcze widzieli Jana, ucznia Pańskiego, że słyszeli od niego, co w owych czasach pouczał Pan, mówiąc: Nadejdą dni, w których zrodzą się winne latorośle, z których każda będzie miała dziesięć tysięcy gałęzi, a na każdej gałęzi po dziesięć tysięcy gałązek, a na każdej gałązce po dziesięć tysięcy odrośli, a na każdej odrośli po dziesięć tysięcy gron, a w każdym gronie po dziesięć tysięcy owoców, a każdy owoc przyniesie – gdy się go wyciśnie – dwadzieścia pięć miar wina. I gdy ktoś ze świętych będzie chciał zerwać jedno z tych gron, drugie będzie wołało: „Jestem lepszym gronem, zerwij mnie i przeze mnie chwal Pana!” Podobnie i ziarno pszenicy zrodzi dziesięć tysięcy kłosów, a każdy kłos zawierać będzie dziesięć tysięcy ziaren, a każde ziarno da dziesięć funtów pszennej mąki jasnej i czystej. Inne natomiast [rośliny] rodzić będą owoce, ziarna i zioła wedle miary, jaka im

² Więcej na ten temat zob. w mojej pracy: *Dzień święty. Antologia tekstów patrystycznych o świętowaniu niedzieli*. Kraków 1992.

³ Euzebiusz z Cezarei. *Historia kościelna* (HE) III,39,13.

odpowiada. Wszystkie zwierzęta będą przyjmowały pokarmy, które rodzi ziemia, i będą żyły w zgodzie i pokoju, a ludziom będą posłuszne z całym poddaniem.⁴

Ireneusz pisze trochę dalej, że „tak pisze również Papiasz, słuchacz (*auditor*) Jana i współtowarzysz Polikarpa”.⁵ Być może zatem, że powyższy fragment jest streszczeniem różnych świadectw prezbiterów dokonany przez samego Ireneusza, a na Papiasza powołuje się jako na autorytet, na zasadzie przypisu: „porównaj również... itd.” Dla Ireneusza ważne bowiem jest nie tyle świadectwo jednoosobowe Papiasza, ale całej tradycji prezbiterów, którą on reprezentuje. Dlatego przywołuje również pamięć Polikarpa, swojego nauczyciela, na co zwraca uwagę o. Orbe w swoim komentarzu do V księgi Ireneusza.⁶

Bez względu jednak na to, czy jest to oryginalnie tekst napisany przez Papiasza, czy „zbiorcze” świadectwo prezbiterów, dla nas ważne jest, że ludzie próbowali sobie wyobrazić ten święty czas millenium w jakiś sposób. Nie znamy jednak żadnego uzasadnienia tej teorii, jakie wyszłoby od samego Papiasza, poza powołaniem się na Jana Apostoła poświadczonym przez Ireneusza. Nie znajdujemy również w zachowanych fragmentach aluzji do szabat w kontekście millenium. Warto jednak podkreślić różnicę między millenaryzmem Papiasza, a *Apokalipsą*, którą zauważa Ton van Eijk.⁷ Otóż w *Apokalipsie* „miejszem akcji” wydaje się być niebiańska Jerozolima, a u Papiasza raj na ziemi, zgodnie z jego wyobrażeniami powszechnymi wśród Żydów. Od siebie dodam jednak jeszcze jedną, moim zdaniem bardziej znaczącą różnicę. Według *Apokalipsy* beneficjentami pierwszego zmartwychwstania mieliby być męczennicy dla imienia Jezusa i ci, którzy nie oddali pokłonu Bestii, a nie inni. Stwierdzenie to jest dość taksatywne (por. Ap 20,4n). U Papiasza chodzi zaś o świętych, co jest kategorią zdecydowanie szerszą i może obejmować również świętych Starego Testamentu. Współbrzmi to z równie starym świadectwem, jakim jest *Epistula Apostolorum*. W wersji etiopskiej czytamy słowa Chrystusa:

Chciałem zapłaty dla tych, którym dałem nadzieję, i dlatego zstąpiłem i rozmawiałem z Abrahamem, Izaakiem i Jakubem, z waszymi ojcami prorokami i zwiastowałem im, że wejdą do odpoczynku w niebie.⁸

⁴ Tekst: Ireneusz, *Adversus haereses* V.33,3; cyt. za: M. Starowieyski, *Apokryfy Nowego Testamentu*, Lublin 1980, t. I/1, s. 111.

⁵ *Adv. haer.* V.33,4.

⁶ A. Orbe, *Teología de san Ireneo* (BAC maior 33), Madrid 1988, III, *passim ad locum*.

⁷ Ton H. C. van Eijk, *La résurrection des morts chez les Pères Apostolique* (Théologie Historique, 25), Paris 1974, s. 142.

⁸ *Ep. Ap.* 27; por. M. Starowieyski, *Apokryfy Nowego Testamentu*, t. II, s. 528. Por. H. Pietras, *Kerygmaticzna treść formuły «Zstąpił do piekieł» u pierwszych Ojców*, w: *Ewangelizacja w epoce patrystycznej. Zagadnienia wybrane*, praca zbiorowa pod red. F. Drączkowskiego i J. Pałuckiego, Lublin 1994, s. 105n.

Udział świętych Starego Przymierza w pierwszym zmartwychwstaniu byłby więc konsekwencją Chrystusowego zstąpienia do piekieł.

Skoro jednak cytowany tekst przytacza Ireneusz, trzeba nam będzie u niego szukać wyjaśnień. Nim do niego dojdziemy, zobaczmy jednak fragment tak zwanego *Listu Pseudo-Barnaby*, równie stary jak fragment z Papiasza, a bardzo interesujący z punktu widzenia interpretacji szabat:

(1) Czytamy także i o szabacie w owych Dziesięciu Słowach, które Bóg skierował do Mojżesza, gdy na górze Synaj rozmawiał z nim twarzą w twarz: Święcie szabat Pański i rękami czystymi i z czystym sercem (por. Wj 20,8). (2) A gdzie indziej powiedział: Jeśli synowie moi będą zachowywać szabat, wtedy rozleję na nich moje miłosierdzie (por. Jer 17,22-25). (3) Szabat jest wspomniany na początku stworzenia: „I uczynił Bóg w sześć dni dzieła rąk swoich i były ukończone (*συντελεσεν* – dopełnił) dnia siódmego. Dnia tego odpoczął i uświęcił go (por. Rdz 2,2-3). (4) Zwróćcie uwagę, dzieci, co to znaczy: „ukończył (*συντελεσεν*) w sześć dni”. Znaczy to, że Pan doprowadzi do końca (*συντελεσει*) rzeczy w sześć tysięcy lat, gdyż jeden dzień u Niego oznacza tysiąc lat (por. Ps 89(90),4). Sam to poświadcza w słowach: Oto dzień Pana będzie jak tysiąc lat. Tak więc, dzieci, w sześć dni, czyli w sześć tysięcy lat, wszystko zostanie dopełnione (*συντελεσθησεται*). (5) I odpoczął w siódmym dniu. Znaczy to, że kiedy przyjdzie Jego Syn, aby zatrzymać czas dla niesprawiedliwych, osądzi bezbożnych, przemieni słońce, księżyc i gwiazdy, wtedy naprawdę odpocznie w siódmym dniu. (6) Ponadto mówi: będziecie święcić czystymi rękami i czystym sercem. Gdyby więc uświęcony przez Boga dzień już teraz ktoś potrafił święcić czystym sercem, byłibyśmy w błędzie. (7) Zauważcie jednak, że odpoczniemy naprawdę i będziemy go świętować, gdy zostaniemy do tego uzdolnieni przez usprawiedliwienie i przyjęcie obietnicy, gdy nie będzie już nieprawości i Pan wszystko odnowi. Wtedy będziemy go święcić, gdyż sami będziemy już wcześniej uświęceni. (8) W końcu mówi: nie znoszę waszych świąt nowiu ani szabatów (por. Iz 1,13). Patrzcie, jak mówi: nie podobają mi się obecne szabaty, ale ten, który uczyniłem, w którym wszystko odpocznie, i w którym Ja dam początek ósmemu dniowi, który jest początkiem nowego świata. (9) Dlatego też obchodzimy z radością ósmy dzień, w którym Jezus powstał z martwych i ukazawszy się wstąpił do nieba.⁹

Luneau zauważył, że wbrew pozorom nie ma tu mowy o millenium, choć jest o tysiącletciach.¹⁰ Wskazuje tylko na pewien *defectus litterae* w przykazaniach o szabacie: jego zachowywanie dosłowne nigdy się nie ziściło, nie było to, ani nie jest możliwe. Prawdziwe zachowanie przykazania należy wiązać zatem ze znaczeniem alegorycznym szabat. Skoro zaś uważnemu czytelnikowi Pisma narzuca się porównanie dni do tysięcy lat, dni stworzenia należy traktować jako przenośny opis dziejów świata. Po

⁹ *List Pseudo-Barnaby* 15.1-9.

¹⁰ A. Luneau, *L'Histoire du salut chez les Pères de l'Eglise. La doctrine des âges du monde* (Théologie Historique. 2), Paris 1964, s. 84.

szóstym tysiącleciu nastąpi szabat, już nie ludzki, lecz boski, uczyniony przez Pana, inaugurujący nowy świat jako dzień ósmy. Szabat nie oznacza więc tysiąclecia mesjańskiego, ale ogólnie biorąc czas zmartwychwstania, wieczność. Jest to idea, którą zobaczymy w pismach rabinicznych mówiących o „olam ha-ba”. Dodatkiem Barnaby jest utożsamienie tego czasu z dniem ósmym. Wygląda więc na to, że dla Barnaby niedziela jest jakby nowym szabatem, dniem, w którym świętuje się to, co „stary” szabat jedynie zapowiadał. Nie jest jednak tak, że sobota oznacza jedno, to znaczy okres między pierwszym zmartwychwstaniem a drugim, niedziela zaś wieczność po ostatecznym zmartwychwstaniu. Figura poprzedza rzeczywistość, a nie figura jednej rzeczywistości figurę drugiej. Świętujemy niedzielę, gdyż de facto w dzień ten rozpoczyna się czas zmartwychwstania symbolizowany przez szabat. W konsekwencji nie ma sensu dalej celebrować znaku, skoro rzeczywistość zapowiedziana już rozpoczęła się realizować.

Zwracam uwagę, że autor używa słowa „wypełnić” (*syntelein*) raz w kontekście dnia siódmego, kiedy indziej odnosi go zaś do dnia szóstego, ostatniego dnia tworzenia. Różne na ten temat można snuć domysły; zbiera je A. Orbe w komentarzu do Ireneusza.¹¹ Zauważa, że być może w 15,3 autor odnosi się do tekstu hebrajskiego, w następnych zaś do Septuaginty, a może powtarza za Filonem Aleksandryjskim, który w *De vita Mosis* I,207 zamiast *syntelein* pisze *apotelein*. Faktem jest, że Barnaba sam siebie, zdanie w zdanie, cytuje niedokładnie. Robi to świadomie, czy nieświadomie? Chciał tak, czy się pomylił? A może kopista któryś tak uczynił? Pozwalam sobie przypuszczać, żadna z tych ewentualności jest nie do przyjęcia. Po prostu Barnaba uważa, że całe stworzenie dopełni się w sześć tysiącleci i potem nastąpi dopełnione ostatecznie.

Barnaba pisał prawdopodobnie przed rokiem 135. Z następnych dziesięcioleci nie mamy żadnych świadectw na interesujący nas temat. Będą trochę później. Na razie – podkreślam – nie widać, by istniał bezpośredni związek między interpretacją szabatu a millenaryzmem. J. Daniélou, który sporo uwagi poświęcił badaniu tego poglądu, przypuszcza, że nie ma takiego związku w ogóle.¹² Zobaczymy, czy na pewno. Najpierw przyjrzymy się jednak przedchrześcijańskiej apokaliptycznej literaturze żydowskiej.

Księga Jubileuszy z II w. p.n.e.¹³ obiecuje sprawiedliwym tysiącletni żywot u końca czasów, na wzór tysiącletniego (prawie) życia Adama,¹⁴ ale

¹¹ A. Orbe, *Teología de san Ireneo*, III, s. 187.

¹² J. Daniélou, *Théologie du judéo-christianisme*, Tournai 1958, s. 351.

¹³ Opinie na temat datowania dzieła przedstawia syntetycznie G.W.E. Nickelsburg, *The Bible Rewritten and Expanded*, w: M. E. Stone (ed.), *Jewish Writing of the Second Temple Period*, Assen 1984, s. 97-104 (*Compendia Rerum Iudaicarum ad Novum Testamentum*, Section Two, Van Gorcum).

¹⁴ *Księga Jubileuszy* 23,8-27; por. A. Luneau, *L'Histoire du salut chez les Pères de l'Eglise*, s. 40.

bez nawiązania do tygodnia i szabat. Nie ma w niej jednak nic na temat czasu, czy wieczności, mającej nastąpić po tym tysiącleciu. Należy je więc traktować raczej jako określenie wielkości niedefiniowalnej.¹⁵

Wydaje się, że pierwszą wzmianką na temat zbawienia w nawiązaniu do szabat jest fragment traktatu *Sanhedrin z Talmudu* (jego redakcję ukończono na przełomie II i III wieku n.e.). Czytamy tam:

Jak w czasie sabatnim, siódmy rok jest rokiem odpoczynku, tak będzie w całym świecie: tysiąclecie odpoczynku nastąpi po sześciu tysiącach lat, jak jest napisane: I sam Pan będzie wychwalany (*exalté*) w tym dniu. I dalej mówi się: Psalm lub pieśń na dzień szabat, to znaczy dzień, który będzie w pełni szabatni (*entièrement sabbatique*). Powiedziano również: Ponieważ tysiąc lat jest w twoich oczach jak wczoraj.¹⁶

Zauważmy jednak, że również w tym przypadku nie ma mowy, że to siódme tysiąclecie należałoby rozumieć dosłownie jako epokę, po której nastąpi coś innego (ósmego). To raczej szabat rozciągnięty został na wieczność, czas zbawienia w sensie absolutnym. Ten pogląd stoi – być może – u podstaw przekonania Pseudo-Barnaby, jak widzieliśmy wyżej. Nawiązanie do idei roku szabatowego może pochodzić z przytoczonej powyżej *Księgi Jubileuszy*, która całe opisywane dzieje od początku po dwunasty rozdział *Księgi Wyjścia* dzieli na okresy czterdziestodzieciolatek.¹⁷

Zupełnie inne znaczenie ma siedem tysiącleci w *Testamencie Abrahama*. Tam Michał Archanioł obiecuje Patriarsze, że jego ciało będzie spoczywać w grobie 7.000 lat, do zmartwychwstania.¹⁸

Czas ostateczny Żydzi nazywali *olam ha-ba* i trudno jest ustalić jego znaczenie w sposób jednoznaczny. Jest to czas, który ma nadejść, ale także już nadchodzi, a nawet już jest, gdyż żyją w nim ci, którzy przeszli już przez śmierć.¹⁹ Bardzo mało jest wzmianek o tym, by *olam ha-ba* było czymś przejściowym lub podwójnym. Mamy taki opis w 4Ezdr (VII,26-43): nastanie nowa ziemia i nowa Jerozolima – jak w *Apokalipsie* Jana – i Mesjasz będzie panował ze sprawiedliwymi przez 400 lat.²⁰ Księga ta powstała prawdopodobnie około roku 100 n.e., prawdopodobnie w Rzymie, i być może

¹⁵ Por. J. B o n s i r v e n, *Le judaïsme palestinien au temps de Jésus-Christ*, Paris 1939, I, s. 421.

¹⁶ Za: A. L u n e a u, *L'Histoire du salut chez les Pères de l'Eglise*, s. 41.

¹⁷ Por. A. P a u l, *Le judaïsme ancien et la Bible* (Relais études, 3), Paris 1987, s. 272.

¹⁸ *Testament Abrahama* 7, za A. L u n e a u, *L'Histoire du salut chez les Pères de l'Eglise*, s. 41.

¹⁹ J. B o n s i r v e n, *Le judaïsme palestinien au temps de Jésus-Christ*, I, s. 310-319; *Encyclopaedia Judaica*, Jerusalem 1972, vol. 12, kol. 1355-1357.

²⁰ J. B o n s i r v e n, *Le judaïsme palestinien au temps de Jésus-Christ*, I, s. 419nn. Według niektórych rękopisów okres ten będzie trwał 40 lat. Być może i jedno i drugie jest interpolacją.

w odpowiedzi na *Apokalipsę* Jana.²¹ Czasem też okres panowania Mesjasza bywa odliczany pokoleniami, co wnioskowano z Ps 72(71)5,²² na 40, 70, 400 lub 365 lat,²³ ale miałyby to być okres jakby przedeschatyczny, gdyż zmartwychwstanie nastąpiłoby dopiero potem.

Zdaniem autora słowiańskiej *Księgi Henocha*, która wzoruje się na hebrajskiej, również ma mieć miejsce jeden „wiek” eschatyczny:

kiedy skończy się wszelkie stworzenie, które uczynił Pan, i każdy człowiek pójdzie na wielki sąd Pana, wtedy zaginą czasy i nie będzie lat, ani nie będzie się liczyło miesiące, ani dni, ani godzin, a nastanie jeden wiek. I wszyscy sprawiedliwi, którzy ujdą wielkiemu sądowi Pana, złączą się z wielkim wiekiem, a wiek złączy się z nimi i będą wieczni.²⁴

Mowa jest o jednym wieku, bez rozróżniania na pierwsze i drugie zmartwychwstanie, co zakłada millenaryzm. Chiliastyczna wstawka w tym apokryfie pochodzi dopiero z redakcji zwanej dłuższą (tekst R), a pochodzącej z ok. XIV/XV w. Autor tej redakcji albo sam wierzył w millenium, albo wyobrażał sobie, że autor oryginału musiał wierzyć, tylko niejasno się wyraził. Uzupełnia więc:

I pobłogosławiłem całe moje stworzenie widzialne i niewidzialne, i siódmy dzień, kiedy odpocząłem od mych prac. W ósmym dniu ustanowiłem tydzień, aby ósmy był pierwszym mojego niedziałania i aby tak stały się obrazem siedmiu tysięcy, a ten by stał na czele ósmego tysiąclecia. Jak w pierwszy dzień niedziela, tak i w ósmy, aby niedziela odnawiała się ciągle.²⁵

Tekst ten jednak jest późną reminiscencją przekonań millenarystycznych, niczego nam zatem nie dowodzi. Świadcstwo tej księgi, poza redakcją R, jest jednak ważne, gdyż wraz z *Księgą Jubileuszy* i 4Ezdr świadczy, że w I wieku millenarystyczne poglądy nie były w środowiskach żydowskich rozpowszechnione.

Następnym autorem, który wierzy w millenium i wiąże jego uzasadnienie z szabatem jest św. Ireneusz, co już zasygnalizowaliśmy cytując fragment Papiasza. Pisze on między innymi:

W ile dni został świat stworzony, w tyle tysięcy lat się dopełni. Dlatego też mówi Pismo w Księdze Rodzaju: I dokończone zostały niebo i ziemia i cały ich

²¹ Por. S. Mę d a l a, *Wprowadzenie do literatury międzytestamentalnej*, Kraków 1994, s. 159.

²² *Sifre in Deuteronomium* XXXII.7,310; por. J. B o n s i r v e n, *Textes rabbiniques des deux premiers siècles chrétiens*, Roma 1954, s. 81 nr 353. Midrasz ten jednak pochodzi dopiero z III lub IV wieku: por. M. T a r a d a c h, *Le Midrash* (Le monde de la Bible, 22), Genève 1991, s. 180n.

²³ *Sanhedrin* 99; J. B o n s i r v e n, *Textes rabbiniques des deux premiers siècles chrétiens*, s. 516 nr 1905.

²⁴ II Henoch 17,31,5-10.

²⁵ II Henoch (R) 11,51,23 – 52,3.

porządek. I zakończył Bóg w szóstym dniu wszelkie swoje dzieła i odpoczął w siódmym dniu od wszelkich prac, jakie uczynił (Rdz 2, 2). To zaś jest opowiadanie o rzeczach przeszłych i zapowiedź przyszłych. Jeśli bowiem dzień Pański jest jak tysiąc lat (2 P 3, 8; Ps 89, 4), zaś w sześć dni zostały wykonane wszelkie rzeczy stworzone, jest oczywiste, że w szóstym tysiącleciu nastąpi ich dopełnienie.²⁶

Zauważmy, że gdy Ireneusz pisze, że „dzień Pański jest jak tysiąc lat” zdaje się nie mieć na uwadze tylko szabatu lub siódmego tysiąclecia, w związku z cytatem z psalmu. Każdy z sześciu dni tworzenia był dniem Pańskim i każdy z nich przekłada się na kolejne tysiąclecie. Widzieliśmy powyżej zastosowanie słowa *synetelesen* u *Pseudo-Barnaby*, gdzie raz odnosi się do 6. dnia, raz do 7. Ireneusz stara się być bardziej dosłowny: wszystko dopełnia się w dniu szóstym, siódmy zdecydowanie oddziela się od „tego” świata, ma nastąpić po wypełnieniu się wszystkiego. Po nim jednak nastąpi „dzień ósmy”, to jest wieczność. Ireneusz precyzuje:

(po 3 i pół roku panowania Antychrysta w Jerozolimie) przyjdzie Pan z nieba w chmurach, w chwale Ojca, aby jego samego i tych, którzy mu są posłuszni wtrącić w otchłań ognia, wprowadzając zaś do sprawiedliwych czas królestwa, to jest odpoczynek, uświęcony siódmy dzień i dając Abrahamowi obiecane dziedzictwo...²⁷

Tak samo długo ma trwać królestwo Bestii według *Wniebowzięcia Izajasza*:

(14) Lecz po [tysiąc] trzysta trzydziestu dwóch dniach Pan przybędzie wraz ze swymi aniołami i z zastępami świętych,²⁸ z siódmego nieba, z chwałą siódmego nieba, i strąci do Gehenny Beliara i jego moce, (15) i da odpocznienie tym, których znajdzie w ciele na tym świecie czyniących dobro [a słońce okryje się wstydem²⁹] (16) i tym, którzy z powodu wiary będą złorzeczyli Beliarowi i jego królom.³⁰

We *Wniebowzięciu Izajasza* przyjście to będzie jednak ostateczne, bez pośredniej fazy millenium.

²⁶ *Adv. haer.* V.28,3: Quotquot enim diebus hic factus est mundus. tot et millenis annis consummatur. Et propter hoc ait scriptura Geneseos: Et consummata sunt caelum et terra et omnis ornatus eorum. Et consummavit* Deus die sexto omnia opera sua quae fecit. et requievit in die septimo ab omnibus operibus suis quae fecit (Gn 2,2). Hoc autem est et ante factorum narratio quemadmodum facta sunt et futurorum prophetia. Si enim dies Domini quasi mille anni (2P 3,8; Ps 89,4). in sex autem diebus consummata sunt quae facta sunt. manifestum est quoniam consummatio ipsorum sextus millesimus annus est.

²⁷ *Adv. haer.* V.30,4: ...tunc veniet Dominus de caelis in nubibus in gloria Patris, illum quidem et obaudientes ei in stagnum ignis mittens. adducens autem justis regni tempora, hoc est requietionem, septimam diem sanctificatam. et restituens Abrahae promissionem hereditatis...

²⁸ Zch 14,5 (LXX); Iz 13,5 (LXX).

²⁹ Iz 24,23.

³⁰ Ascls IV.14-16.

Dla Ireneusza konieczność tysiącletniego królowania Mesjasza na ziemi zasada się na niemożności spełnienia się obietnic ewangelicznych w innych okolicznościach. Obietnice zaś były „cielesne”:

Co w tym wieku jest „stokrotne”, albo też gdzie są oddawane posiłki ofiarowane ubogim (wg Łk 14,12-14)? Tak jest w czasach królestwa, to jest w siódmym dniu, który jest uświęcony, w którym odpoczął Bóg od wszelkich swych prac, który jest prawdziwym szabatem sprawiedliwych, w którym nie będą zajmować się żadnymi ziemskimi pracami, ale będzie im przygotowany stół zastawiony przez Boga, karmiącego ich wszelkimi pokarmami.³¹

Zrównanie pojęć „czasu królestwa” i „siódmy dzień” w sensie millennium występuje u Ireneusza jeszcze kilkakrotnie. Błogosławieństwo dane przez Izaaka Jakubowi (Rdz 27,28n) spełni się dopiero „z całą pewnością w czasach królestwa, kiedy będą panować sprawiedliwi zmartwychwstali, kiedy to i stworzenie odnowione i wyzwolone będzie w nadmiarze rodzić wszelki pokarm”.³² Proroctwo z *Księgi Barucha* (4,36 – 5,9) może być rozumiane tylko w odniesieniu do „odnowionej ziemi i odbudowanej Jerozolimy w czasach królestwa”; tę Jerozolimę schodzącą na ziemię widział Jan (Ap 20,11) – nawiasem mówiąc, równoległe do niego również Pseudo-Ezdrasz. Zaś „po czasach królestwa” Jan widział tron Boga.³³ W „czasach królestwa” sprawiedliwi zapomną już o śmierci i tak spełnią się słowa Apostoła, że jako ostatni przeciwnik zostanie Chrystusowi poddana śmierć (1Kor 15,25n).

Ireneusz jest pierwszym ze znanych nam autorów, który połączył wszystkie tradycyjne dane: sześć dni stworzenia, siódmy dzień odpoczynku, pojmowanie szabatu jako figury czasów eschatologicznych, wiara w odnowienie wszystkiego po zmartwychwstaniu w dniu ósmym. Jego świat ma precyzyjnie 7.000 lat, z czego ostatni tysiąc jest królowaniem Mesjasza ze sprawiedliwymi. Całą teologię Pseudo-Barnaby włożył w ramy chronologii obejmującej wszystko. Powody takiego postępowania mogą być sposobnością do stawiania hipotez. Niewykluczone, że pisząc przeciwko gnostykom „spiritualizującym” wszelkie dane biblijne, pragnie być jak najdosłowniejszy również w interpretacji szabatu. Człowiek – jego zdaniem – nie jest duszą w ciele, ale ciałem z duszą. Rzeczywistość zapowiadana przez szabat nie powinna więc dotyczyć samej duszy, albo też duchowego aspektu człowieka, ale ciała. Nie wystarcza mu więc rozumowanie Barnaby, gdyż

³¹ *Adv. haer.* V,33,2: Quae enim sunt in hoc saeculo centupla et prandia exhibita pauperibus et cenae quae redduntur? (wg Łk 14,12-14) Haec sunt in regni temporibus, hoc est in septima die quae sanctificata. in qua requievit Deus ab omnibus operibus quae fecit, quae est verum justorum sabbatum in qua non facient omne terrenum opus, sed adjacentem habebunt paratam mensam a Deo, pascentem eos epulis omnibus.

³² *Adv. haer.* V,33,3.

³³ *Adv. haer.* V,35,2.

eschatologiczne proroctwa spełniałyby się w tej wizji duchowo, po zmarłych wstaniu. Według Ireneusza – zdaje się – powinny spełniać się cieleśnie. To zaś może się stać tylko przy założeniu, że sprawiedliwi otrzymają już swoją nagrodę na ziemi w przemienionych warunkach, ale jednak ziemskich. Nie będzie wtedy ziemskich trosk i kłopotów, tego, co w ludzkim bytowaniu jest skutkiem grzechu Adama i Ewy. Choć będzie miejsce i na uprawę ziemi i na spożywanie darów ziemi i na rodzenie dzieci – dla tych, których powtórne przyjście Chrystusa zastanie przy życiu – będą to już zajęcia nie tyle „ziemskie”, ile „rajskie”.

Opus terrenum, na które nie będzie już miejsca w tysiącletni szabat, miewa jednak również inne znaczenie: Tertulian pisze w polemice z Żydami: wy powstrzymujecie się od doczesnych (ziemskich) zajęć w szabat, „unde nos magis intellegimus sabbatizare nos ab omni opere servili semper debere et non tantum septimo quoque die, sed per omne tempus”.³⁴ Tertulian który używa łacińskiego czasownika *sabbatizare* – jako kalki wyrażenia greckiego – i stara się wykazać, że wszystko to, co Żydzi pod to słowo mogliby podłożyć, spełniają we właściwy sposób chrześcijanie. Ma więc określone pojęcie szabatu i nie ma potrzeby przesuwania jego znaczenia w milleniu, któremu nadaje czysto duchowy charakter, idąc za Montanem.³⁵ Wyrażenie *sabbatizare* spotykamy także w późniejszej literaturze wiele razy. U Augustyna na przykład w sensie powstrzymania się od grzechu,³⁶ później również w sensie wieczności.³⁷ Po grecku używał słowa Justyn³⁸ w takim samym znaczeniu, w jakim znajduje się w Septuagincie, to znaczy zwyczajnego zachowywania szabatu (np. 2Mch 6,6).

Jak już mówiłem, Ireneusz stara się uzasadnić znaczenie szabatu w oparciu o pojęcia biblijne, gdyż zasadniczo i systematycznie opiera się wyjaśnieniem gnostyckim. Gnostycy zaś podkreślali duchowy charakter szabatu, odrzucając jego „cielesne” znaczenie jako nieprzystojne dobremu Bogu. Ptolemeusz pisał do Flory:

Prawodawstwo, które nazywamy typicznym, zawiera obrazowe zapowiedzi rzeczywistości duchowych i transcendentnych, a więc przepisy w sprawie ofiar, obrzezania, szabatu, postu, paschy, chlebów praśnych i inne. Ponieważ te obrzędy miały charakter jedynie obrazów i symboli, otrzymały z chwilą objawienia się Prawdy zupełnie inne znaczenie. Zostały zniesione w swej formie widzialnej

³⁴ Tertulian. *Przeciwko Żydom* 4.1n.

³⁵ Tertulian. *Przeciw Marcjonowi* III.24.

³⁶ Augustyn. *Sermo* 179A: tamen idipsum. ut peccatum non faciamus. a deo sperare. hoc est sabbatizare: ideo enim scriptum est: deus requieuit in die septimo ab omnibus operibus suis.

³⁷ Iohannes de Forda, *Super extremam partem Cantici canticorum sermones* CXX. *Sermo* 99 (CM 18): Id enim uere sabbatizare erit beatae uisioni conditoris perpetuo inhaerere. et de ipsa beatitudine nullam insolentiae maculam posse contrahere.

³⁸ Np. *Dialog* 10.1.



i zastosowaniu cielesnym, uwydatnione natomiast ponownie w swym znaczeniu duchowym, przez nadanie starym nazwom nowej treści. Zbawiciel kazał więc wprowadzić nadal składać ofiary, ale nie ze zwierząt ani z wonnych kadzideł, lecz z hymnów pochwalnych i dziękczynnych, oraz z aktów miłości bliźniego i miłosierdzia. Żądał też wprowadzić obrzezania, ale nie ciała, lecz serca i umysłu; żądał święcenia szabat, lecz w postaci unikania złych uczynków...³⁹

Było to wyjaśnienie niewątpliwie pobożne, podjęte przez wielu Ojców Kościoła w sensie dosłownym, jednak nie w sensie ideologii. Dla gnostyków szabat i cały Stary Testament, jeśli już miał jakieś znaczenie, to czysto duchowe. Dla tych ich oponentów, którzy nie chcieli uciekać się do alegorii – jak na przykład Ireneusz – ratowanie jedności historii zbawienia wiązało się z koniecznością dosłownego trzymania się zapisów odrzucanych przez gnostyków.

Bardzo podobnie do Ireneusza pisał Hipolit, o którym mówiono, że był jego uczniem. Przyjrzyjmy się jego pisarstwu, choć swoją twórczością wyprowadza nas już z II wieku. Píše on, że pierwsze przyjście naszego Pana w ciele, kiedy narodził się w Betlejem, miało miejsce w ósmym dniu przed kalendami stycznia, w czwartym dniu (środa), w czterdziestym drugim roku panowania Augusta, 5500 lat po Adamie.⁴⁰ Trzeba więc koniecznie, aby dopełniło się szóste tysiąclecie, aby nadszedł szabat, odpoczynek, dzień święty, w którym odpoczął Bóg po wszystkich swych dziełach, które zaczął czynić (Rdz 2,3). Szabat jest figurą i obrazem przyszłego królestwa świętych, w którym będą współkrólowali z Chrystusem, gdy zstąpi z nieba.

„Dzień Pana jest jak tysiąc lat” (Ps 89(90),4; 2P 3,8). Jako więc, że Bóg uczynił wszystko w sześć dni, musi się dopełnić sześć tysięcy lat; jeszcze się one nie dopełniły, gdyż Jan mówi: „Pięciu upadło, jeden istnieje”, to znaczy szósty, a „inny jeszcze nie nadszedł” (Ap 17,10). Mówiąc „inny”, wskazuje na siódmy, który będzie odpoczynkiem. Ale na pewno ktoś powie: jak udowodnisz, że Zbawiciel urodził się w roku 5500? Człowieku, łatwo się tego dowiedzieć! To, co u Mojżesza zostało powiedziane o namiocie, dawniej, na pustyni, stało się figurami i obrazami tajemnic duchowych, abyś mógł zrozumieć, że wszystko to się wypełniło, gdy w ostatecznych czasach w Chrystusie nadejdzie prawda. Powiedział bowiem Bóg do niego: uczynisz arkę z drzewa nie niszczonego i ozłocisz ją czystym złotem wewnątrz i zewnątrz, i zrobisz jej długość na dwa i pół łokcia, szerokość na półtora łokcia i wysokość na półtora łokcia (Wj 25,10n.). Gdy się te długości doda, wyjdzie pięć i pół łokcia, aby ukazać 5500 lat. W tym to czasie, z Dziewicy, przyniósł Zbawiciel na świat arkę, swoje Ciało, ozłoczone

³⁹ Ptolemeusz, *List do Flory* 5,8-12. Tekst: M. Michalski. *Antologia literatury patrystycznej* (ALP), Warszawa 1975, I, s. 158.

⁴⁰ Niektórzy komentatorzy uważają to precyzyjne wyznaczenie daty Bożego Narodzenia na 25 grudnia za późniejszą wstawkę. Por. A. Strobel, *Abfassung und Geschichts-theologie der Apokalypse nach Kap XI II, 9-12*. „New Testament Studies” 10: 1963-1964, s. 433-445.

czystym złotem wewnątrz przez Słowo, a zewnątrz przez Ducha Świętego. Taki jest wykład prawdy i wyjaśnienie arki².

Od narodzenia Chrystusa trzeba więc liczyć jeszcze pięćset lat, by dojść do pełni sześciu tysięcy i wtedy będzie koniec. O tym, że Zbawiciel przyszedł na świat niosąc nieskazitelną arkę, to jest swoje Ciało, po pięciu i pół [tysiącletnich] epokach mówi Jan: „Była godzina szósta” (J 4,6; 19,14), wskazując na połowę dnia. Zaś skoro „dzień Pana jest jak tysiąc lat” (Ps 89(90),4), to połową z tego jest pięćset lat. Nie mógł przyjść wcześniej, gdyż istniał jeszcze ciężar prawa. „Sześć” nie było też jeszcze dopełnione, ale jedynie pięć i pół³, aby w tej ostatniej połowie epoki, na całym świecie była głoszona Ewangelia i by po ukończeniu szóstego dnia zakończyło się obecne życie.⁴¹

Argumentacja z szabat u została uzupełniona innym jeszcze odliczaniem, mianowicie wymiarami arki przymierza. Zwróćmy jednak uwagę, że wbrew pozorom nie ma tu mowy o mesjańskim millenium. Hipolit oblicza czas trwania świata na sześć tysięcy lat, mówi o „siódmym dniu”, nie pisze jednak o „ósmym”, który miałby nastąpić później. Szabat jest dla niego raczej figurą życia wiecznego, po zmartwychwstaniu, jak dla rabinów czy Psuedo-Barnaby. Dlaczego odszedł w tym od swego Mistrza z Lyony?

Znowu pozostają nam tylko hipotezy. Tak więc hipotetycznie powiedzmy, że Hipolit pewnie nie martwił się gnostykami. Uprawiał tradycyjną egzegezę bardziej typologiczną niż alegoryczną, w chrystologii bronił koncepcji teologii logosu, mocno akcentował zmartwychwstanie. Tysiąclecie z dwudziestego rozdziału Apokalipsy miało dla niego znaczenie symboliczne.

Dosłownie prawie jak Ireneusz pisze *Metody z Olimpu*:

... otrzymujemy symboliczny nakaz obchodzenia święta Pańskiego w siódmym dniu, kiedy już zostaną ukończone owoce ziemi, to znaczy kiedy ten świat zostanie dokończony w siódmym tysiącleciu, gdy Bóg naprawdę ukończy świat i będzie się w nas radował.⁴²

Gdzie indziej pisze, że świat ten zostanie ostatecznie przemieniony po millenium i osiągnie formę anielską.⁴³ Jego argumentacja jest najbliższa Ireneuszowi. Tutaj jednak powodem jest nie tyle antygnostycyzm, co nastawienie antyalegoryczne w egzezie. Jego zdaniem nieusprawiedliwiona jest także egzegeza Orygenesusa. Można więc przypuszczać, że skłania się ku wierze w millenium z powodu preferowanej dosłowności w interpretacji Pisma.

Klasycznym reprezentantem millenaryzmu jest również św. Justyn. Piśze on tak:

Otóż ja i wszyscy chrześcijanie zupełnie prawowierni, my wiemy, że nastąpi i ciała zmartwychwstanie i tysiąclecie w Jerozolimie, odbudowanej, upiększonej

⁴¹ Hipolit, *Komentarz do Księgi Daniela* IV.23-24; GCS 1: 1897, s. 242-248.

⁴² *Metody z Olimpu, Uczta IX.1* oraz w *De fabrica mundi* 6; por. J. Daniélu, *Théologie*, s. 363.

⁴³ *Metody z Olimpu, Uczta IX.IX.5.*

i powiększonej, tak właśnie jak to stwierdzają prorocy Ezechiel, Izajasz i inni. [Następuje Iz 65,17-25] Otóż zrozumieliśmy, że to co powiedziano słowy: „Albowiem jako dni drzewa żywota będą dni ludu mego, dzieła swej pracy przedłużą” (Iz 65,22), oznacza pod osłoną tajemnicy tysiąclecie. Adamowi bowiem powiedziano, że tego dnia, którego by jadł z drzewa, tego też umrze, i wiemy, że nie skończył lat tysiąca.⁴⁴

Dalej odwołuje się do Apokalipsy i mówi o ostatecznym zmartwychwstaniu. Cytat z Izajasza nie pozostawia wątpliwości, że Justyn wyobrażał sobie to tysiąclecie na ziemi, w materialny sposób. Znowu jednak nie ma wzmianki o szabacie w argumentacji millenarystycznej.

Co z tego wynika?

Widzimy różne tradycje. Żydzi spodziewali się *olam ha-ba*, czasów ostatecznych, które pojmowali czasem w analogii do roku jubileuszowego. Pojawia się także porównanie tych eschatycznych czasów do szabatu, jako wiecznego odpoczynku. Z jednym bodaj wyjątkiem 4Ezdr nie były to jednak dwa etapy, ale jedna wieczność pojmowana na różne sposoby, opis których nie jest przedmiotem tego studium. Poglądy millenarystyczne jakoś do tych wierzeń się odnoszą, nie znajdują w nich jednak pełnych podstaw. Justyn mówiąc o mesjańskim tysiącleciu z *Apokalipsy* tłumaczy go przez analogię do wieku Adama: miał umrzeć w tym samym dniu, w którym by zgrzeszył, a jako że jeden dzień jest jak tysiąc lat, nie dożył tysiąca lecz umarł „przedwcześnie” w 930 roku życia. Niektórzy millenaryści jednak, umieszczający konsekwentnie mesjańskie tysiącletnie królestwo na ziemi, mówią nie tylko o siedmiu dniach, ale również o ósmym. Tak widzieliśmy u Ireneusza i Metodego z Olimpu.

Wypadałoby więc wreszcie – podsumowując – odpowiedzieć na pytanie, dlaczego jedni piszą o millenium jako szabacie, a inni nie.

Nie jest to proste. Widzieliśmy już, że głównym świadkiem takiego argumentowania jest Ireneusz. Warto przypomnieć w tym momencie o jego związkach ze wspólnotą skupioną wokół osoby i tradycji Jana. To on przecież był tym, który jako pierwszy przywiózł *Ewangelię* Jana na Zachód, to on też pierwszy cytował *Apokalipsę*, gdyż odwołanie się do niej u Justyna jest mało przekonujące: pisze tylko, że jeden z naszych, Jan, w *Apokalipsie* napisał... itd. Jaką rangę nadawał temu pismu, nie wiadomo. Ireneusz zatem był pierwszym ze znanych nam Ojców rzeczywiście pozostającym pod wpływem tej tradycji. Dodatkowo świadczy o tym także jego szacunek do prezbiterów, a zwłaszcza Papiasza, którego przedstawia jako słuchacza Jana. O Ireneuszu wiadomo, że za młodu słuchał św. Polikarpa w Smyrnie, z czego wnioskuje się, że urodził się ok. r. 130 lub niewiele później, a także iż przed papieżem Wiktorem bronił ortodoksji zwolenników obchodzenia Paschy

⁴⁴ Justyn, *Dialog z Żydem Tryfonem* 80,5. 81,3.

w 14 dniu miesiąca nisan, którzy też raczej odwoływali się do tradycji Janowej. Nie jest ponadto wykluczone, że w Smyrnie za jego czasów nadal z pobożnością czytano *Apokalipsę*, a zwłaszcza „List do Anioła Kościoła w Smyrnie” z Ap 2,8-11 z wyraźną wzmianką o „śmierci drugiej”. Zauważmy też, że nigdzie tak nie podkreśla się chrystofanii w dzień po szabacie jak w *Ewangelii* Jana, a i *Apokalipsa* zaczyna się od dnia Pańskiego (1,10). Występuje też wyraźnie u Ireneusza podkreślenie powszechności zbawienia, a ściślej mówiąc objęcie sprawiedliwych Starego Przymierza łaską zbawienia przy zstąpieniu do piekieł, jak to sygnalizowałem w kontekście „fragmentu Papiasza”.⁴⁵ To uznanie ich świętości jest równoznaczne z zakwalifikowaniem ich do grona świętych zasługujących na pierwsze zmartwychwstanie. Mam ponadto wrażenie, że działa to poniekąd *a rebour*: jest równocześnie uznaniem ciągłości zbawienia i pewnym „sanowaniem” dawnego porządku: wszystko w nim było ważne z szabatem włącznie. W sumie to oni bardziej niż chrześcijanie oczekiwali spełnienia się tego, co odpoczynek szabatni symbolizował. Dlaczego więc te nadzieje miałyby się okazać płonne?

Widzieliśmy w pismach rabinów, że i oni twierdzili jakoby jeden dzień u Pana był jak tysiąc lat, ale nie wyciągali z tego jednak wniosków dotyczących eschatologicznej chronologii. Zauważył to również autor 2P w 3,8, pisma w pewien sposób konkurencyjnego wobec *Apokalipsy*, gdyż podkreślającego wagę listów Pawłowych, a później Pseudo-Barnaba. Czyż nie byłoby dziwne, gdyby tego nie widzieli chrześcijanie ze „wspólnoty Ucznia Umiłowanego” – jak ładnie napisał kiedyś Brown?⁴⁶ Pamiętajmy, że *Apokalipsa* jest pierwszym znanym pismem judeochrześcijańskim, w którym występuje idea zbawienia – że tak powiem – dwufazowego z dokładną chronologią: najpierw millenium mesjańskie, potem zbawienie wieczne. Można zatem powiedzieć, że jest to idea z gruntu chrześcijańska.

Trzeba przyznać, że za wiele mamy luk w dokumentacji, by na ten temat wypowiadać się autorytatywnie. Biorąc jednak pod uwagę wszystko co powyżej, nie przestaje mi towarzyszyć intuicja, że autor *Apokalipsy* nie napisałby o dokładnie tysiącletnim królowaniu Mesjasza na ziemi, po którym nastąpi drugie zmartwychwstanie, gdyby we wspólnocie Janowej nie podkreślano – znacznie mocniej niż w innych środowiskach – że Chrystus nie tylko zmartwychwstał nazajutrz po szabacie, ale i ukazywał się systematycznie w pierwszym dniu tygodnia, który przez to przewyższa chwałę szabatu. Przewyższa, ale nie zastępuje.

* *

*

⁴⁵ Por. *Adv. haer.* V.27.2.

⁴⁶ R. E. B r o w n. *The Community of the Beloved Disciple*. New York 1979.

Zadajmy sobie jeszcze jedno pytanie: dlaczego starożytni czuli się zobowiązani do chronologicznego wyjaśniania eschatologii?

Wydaje się, że problem leży w koncepcji czasu, a ściślej biorąc w pojmowaniu czasu jako bytu lub jako rzeczywistości transcendentną, w której zanurzone jest wszystko co istnieje od początku stworzenia do tak zwanego „końca świata”. Takie traktowanie czasu zmusza do zajmowania się jakimś substancjalnym *substractum* w człowieku, które by „przeniosło” osobowość człowieka poprzez śmierć i zagwarantowało tożsamość umierającego i zmarłychwstałego na końcu świata. Temu samemu służyły też starożytnym mity o hadesie czy szeolu: w ogarniającym wszystko czasie, między śmiercią człowieka, a powtórny przyjściem Chrystusa, ludzkie *substractum* musiało się gdzieś podziewać. Z tego samego powodu taką karierę w teologii zrobiło platońskie pojęcie duszy. Przyjmowano powszechnie, że po zmarłychwstaniu nie będzie już czasu, tak jak nie było go przed stworzeniem świata. Prowadziło to do groteskowych wyobrażeń niebiańskiego trwania, które w tej koncepcji nie mogło być inne, niż nudne: jednym wielkim, nieskończonym „Ach!” nad Panem Bogiem. Zauważmy, że nie tylko millenaryzm, ale wszelkie poglądy eschatologiczne, cielesne czy wysoce spirytualistyczne, jak u Orygenesusa, mają ten sam fundament w czasie.

Spróbujmy popatrzeć na to inaczej, odrywając się od wiary w czas, a traktując go tylko jako kategorię poznawczą, jak chciał Kant, lub jako wymiar. Pewne zaambarasowanie czasem dało zresztą dać o sobie w chrześcijaństwie od początku, a wskazuje na to ponadczasowa liturgia: jest w niej ciągle *teraz*. W rzeczywistości bowiem czas nie jest bytem. Istnieją natomiast byty, które się zmieniają. Ostatnią dostrzegalną zmianą w życiu człowieka na ziemi jest jego śmierć. Objawienie, które Jezus Chrystus potwierdził własnym przykładem, mówi nam, że następną zmianą będzie zmarłychwstanie. Czasu wtedy nie będzie, jak i nie ma go teraz, będą za to zmarłychwstali.

Taki też wydaje się byś *sensus fidei*, jakie chcieli nam przekazać starożytni. Wierzyli, że Bóg jest *dynamis*, nie stagnacją. Wierzyli, że zmarłychwstaną i że nie można tego traktować jako duchowego zmumifikowania człowieka w takim stanie, w jakim umarł. Czasowo uwarunkowana wyobraźnia nie pozwoliła im jednak uwolnić się od czasowego wyobrażania sobie tej rzeczywistości.

Mamy tu do czynienia z trójstopniowością ludzkiego przekazu. Pierwszy stopień to przedmiot wiary; drugi – to jak sobie człowiek jest w stanie to coś wyobrazić; trzecie – język, którym o tym potrafi opowiadać. Dla większego skomplikowania istnieje również trójstopniowość w słuchaniu: pierwszym jest język, który słyszę; drugim sposób, w jaki sobie rzecz słyszana wyobrażam; trzecim wiara, jaka na tej podstawie we mnie się rodzi. Wyobraźnia i język są zawsze uwarunkowane kulturowo i zależą od tradycji

plemiennych czy narodowych, od lektur przeczytanych, od doświadczeń, od fauny i flory właściwej miejscu zamieszkania i od wielu innych jeszcze rzeczy. Przekaz kerygmatu o zmartwychwstaniu podlega tym samym regułom, a ich uświadomienie sobie jest sprawą o kapitalnym znaczeniu. Mamy bowiem aż nadto dowodów, że w przekazie nauki Objawienia de facto uczy się starożytnych mitów i pojęć, zamiast przekazywania wiary. Wygląda wręcz na to, że według katechetów i kaznodziejów, by być chrześcijaninem, trzeba wierzyć w hades, w trąby anielskie, czy w rajski ogród Adama i Ewy. Innymi słowy nie w to, co Bóg objawił, ale w to, jak sobie to inni ludzie wyobrażali. Istnieją nawet „bardzo ważne instytucje”, które pilnują, by od tych wyobrażeń nie odchodzić, nie przejmując się za bardzo, że przestały być już ewangelizatorsko nośne.

Wróćmy do millenaryzmu. W świetle powyższych refleksji ośmielam się powiedzieć, że pogląd ten jest tyle samo warty, co na przykład orygenesowska seria światów lub gnostyckie dywagacje o hebdomadzie i ogdoadzie. Oni bowiem w rzeczywistości nie różnią się wiarą w zmartwychwstanie, ale sposobem mówienia o nim. Nie wynika z tego bynajmniej, że każdy pogląd teologiczny jest równie uprawniony. Herezją będzie bowiem negacja prawd objawionych. By ją jednak stwierdzić, trzeba najpierw „przedrzeć się” przez wyobrażenia i język.

MILLENRISMO E L'INTERPRETAZIONE DEL SABATO (I-II SECOLO)

S o m m a r i o

Nell'articolo viene esaminato il significato del sabato ed il suo ruolo nel millenarismo. Sono presi i testi del NT e più antichi testi patristici. Dall'esame risulta che negli alcuni correnti del cristianesimo primitivo il millennio viene legato col sabato. L'autore collega questo fenomeno con l'influsso della tradizione giovannea.